

ochotniczki obowiązuje - Kor zielony

Tropicielki – to same ale mają resztę przeczytać(:

Rodzina...

Stefan Wincenty Frelichowski urodził się w 1913 r. w Chełmży.

Tata Wicka prowadził piekarnię i cukiernię, które były głównym źródłem utrzymania rodziny.

Miał pięcioro rodzeństwa

Harcerstwo.....

W okresie międzywojennym 1927 r. wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego. Pełnił funkcje drużynowego i zastępowego, a także komendanta Starszoharcerskiego Zrzeszenia Kleryków ZHP.

Sodaliczja Mariańska.....

miał 14 lat jak wstąpił, przez 2 lata był jej prezesem.

Kapłaństwo...

Święcenia kapłańskie otrzymał przed wybuchem II wojny światowej w 1937 r. w Pelplinie

II wojna światowa.....

Gdy Niemcy wkroczyli do Polski we wrześniu 1939 r., był wikariuszem parafii Najświętszej Maryi Panny w Toruniu.

Aresztowanie....

Już 11 września 1939r został aresztowany, więziono go w kilku obozach.

Mimo zakazu władz obozowych, prowadził pracę duszpasterską, udzielał Komunii św. Gdy zezwolono na przesyłanie paczek, zorganizował obozowe Caritas.

niezwykłe zdarzenie....

Obóz niemiecki w Sachsenhausen. Tam dostał się do bloku, którym kierował niejaki Hugon Krey, który miał opinię szczególnie okrutnego wobec księży. Nie podobało mu się postępowanie ks. Wicka, który nie uląkł się żadnych zakazów. W nowym miejscu od razu zaczął organizować modlitwy, spowiadał, a przede wszystkim nieustannie starał się być radosnym i uśmiechniętym, przez co jeszcze bardziej dodawał współwięźniom otuchy. Krey natomiast chciał w jakiś sposób go poniżyć. Najpierw kazał, by fryzjer podczas golenia pozostawił ks. Wincentemu na głowie coś na kształt piuski i mianował go swoim „biskupem”. Potem zatrudnił go w kostnicy, aby odciąć go od żywych ludzi.

Nie przewidział jednak, że do kostnicy trafiali także wpołyżywi ludzie, których ks. Frelichowski zaopatrywał na ostatnią drogę.

Między blokowym Kreyem a przyszłym błogosławionym wytworzyła się specyficzna więź. Mimo nienawiści tego pierwszego, nie uderzył on nigdy ks. Wincentego. Jeden ze współwięźniów wspomina to tak: „ Nie wiem, jakim słowem podbił Hugona. Myślę, że to było spojrzenie kapłana, który wszedł tu, by kochać. (...) Wicek otaczał go swoją modlitwą, ścisłą i mocną jak chłopiec-ptasznik, który łowi pszczoły i muchy, starając się, by żadnej nie stracił. Jestem przekonany, że jedyną modlitwą w dniu śmierci Hugona (popęłnił samobójstwo) były słowa Wicka: Boże zbaw... (...) Jeden był tylko człowiek na 20. bloku, którego nie tknął Hugo. Ale to był święty. Ks. Stefan Wincenty Frelichowski z Torunia”.

Męczeństwo.....

Obóz koncentracyjny w Dachau

Na przełomie 1944/45 wybuchła epidemia tyfusu. Władze obozowe nawet nie próbowały z nią walczyć; poprzestały na odizolowaniu zarażonych baraków, ogrodzeniu ich drutem kolczastym i postawieniu straży. Ks. S. W. Frelichowski zaangażował się w pomoc chorym, udało mu się także zachęcić do tego 32 innych kapłanów.

Podczas udzielania tej dobrowolnej pomocy chorym współwięźniom sam zaraził się tyfusem plamistym, który w połączeniu z zapaleniem płuc doprowadził w dniu 23 lutego 1945 do jego śmierci.

Cud na nieludzkiej ziemi....

Po jego śmierci doszło do nieprawdopodobnego wydarzenia. Na prośbę więźniów władze obozowe wyraziły zgodę na wystawienie ciała zmarłego. Dzięki temu wiele osób mogło oddać mu cześć. Wokół

trumny leżały kwiaty.!!! Jeden z więźniów tak wspomina ten moment: „W milczeniu i nabożnym, modlitewnym skupieniu przesuwiał się przez kostnicę tłum więźniów. Szli młodzi i starzy. Szli Polacy i cudzoziemcy. Znali go wszyscy. Popłynęła wówczas w jego intencji niejedna modlitwa gorąca do Stwórcy, niejedna łza szczerego żalu spłynęła po policzku. Odszedł kochany, święty kapłan. Odszedł człowiek, który swe życie złożył na ołtarzu miłości i miłosierdzia względem bliźniego i jego nieśmiertelnej duszy”.

Patron harcerzy polskich

Beatyfikacja: dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Ojczyzny w 1999 r. Od 2000 r. bł. ks. Stefan Wincenty Frelichowski jest, razem ze św. Jerzym, patronem polskich harcerzy, bez względu na przynależność organizacyjną.

„Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byliby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę to jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba. A już najdziwniejszą, ale najlepszą jest idea harcerstwa: Wychowanie młodzieży - przez młodzież. I ja sam, jak długo tylko będę mógł, co daj Boże, aby zawsze było, będę harcerzem i nigdy dla niego pracować i go popierać nie przestanę. „C z u w a j !”

bł. Wincenty Frelichowski, Wicek